

NIEBO DO WYNAJĘCIA

TEKST I FOTO: MARCIN PINIAK



NIE WIEM CZY ŚWIAT MA JAKIŚ SENS, KTÓRY GO PRZEKRACZA.

ALBERT CAMUS

Najsampierw od komputera – czarny szatański IBM – T43 – kultowy model. Maszyna ze wspornikami, wypornikami, stabilizatorami – super jednym słowem cudo (trochę co prawda opóźnione w rozwoju w porównaniu z wciąż rodzącymi się potworkami nowej super gene – racji) jednak stary dobry lap jest teraz zadżumiony i czasem zawodzi jak pani bodajże Mucha w wywiadzie dla magazynu Viva. Mam na stanie oprogramowania program antywirusowy, który sam jest wirusem, podkurwia mnie notorycznie jak wiadomości ze świata gwiazd i polityków. Zaszły się nie wiadomo gdzie i bez ustanku napierdala do mnie, że mam 14 trojanów i 20 wirusów stanu pośredniego. Jak go usunę wgrywa się od nowa. Kwiczy jak świnię na fermie dziadka McDonalda, kiedy próbuję go skasować. Antywirusowy świat 3D. Zdrowy, prężny, kolorowy zawrót głowy. Chopin – men 72 h w bluzie patrzy na mnie z posterów, kiedy chodzę ulicami butwiejącego miasta odmierzając kroki stanami upojenia jego obezwładniającym czarem. Uwielbiam to – tak łączyć bez celu – tak nie wiadomo dlaczego i po co. Wysłuchiwać tej ekscytacji wypachnionych kukieł pływających w rytm bazarowych piosenek, które niepostrzeżenie urosły do rangi hitów. Podziwiać biegających typów z laptopami w czarnych nesecerach i z komórami przy uchu, napakowanych gości na motocyklach i chłopców o szybkostrzelnych pięściach i nogach.



Moją fascynacją jest rozpad. Ceremoniał pogrzebowy. Stypa, która udaje wesele. Trupy, które snują się po salonach sprzedaży nabywając kolejną porcję zmutowanych radości made in China. Podziwiam tą wiarę, błogostan ociążałych ruchów pionków na szachownicy. Gramy w Chińczyka zamkniętego w kostce rubika. W eurobiznes dotacyjny z finałem za kratami na rogu planszy. Gramy. Planujemy ruchy, opracowujemy strategie, liczymy sztuczne banknoty, kupujemy posiadłości. Wynajmujemy nieba podpisując cyrografy i pakt z Bogiem po trepanacji duszy. Żenada nie ma dna. Pośmiewisko nie zna końca – myśli, że jest wieczne. Coraz mniej rzeczy mnie tu trzyma, mam problem z zaangażowaniem. Rotacyjna karuzela, losowanie biletów. Chwila triumfu za 5 koła, później nędza za 15 zł. Mieszkanie z cudownym balkonem – dobrze wykończone – podtrzymywanie iluzji. Współczesnej cywilizacji na rękę jest wschodnia mądrość – to jebane tu i teraz. Teraz i Tu:

„Sprzedaję ludziom iluzję. Jestem częścią olbrzymiej maszyny, która hipnotyzuje widzów. Nienawidzę piekła codzienności, rutyny powtarzalności. Praca jest ważniejsza niż moje zmęczenie. To podstawa filar mojego życia.”

Anna Mucha

i cudowna zapowiedź wywiadu:

„To był jej rok. Zawalczyła o wszystko. I wygrała. Ma nową figurę, nowego faceta, nowe sukcesy. Z „Tańca z gwiazdami” wyjechała mercedesem wprost na fotel jurora w „You Can Dance”. „Pozbyłam się kompleksów”, woła.”

Roman Praszyński

